

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: c. na poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioletniego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 11 listopada 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Żyrardowie. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 listopada.

(Kwestya stósunku monarchii austro-węgierskiej do zagranicy nie wyjaśniona. — Nieprzyjacielskie p. Ferre mu polityczne we Francji; pogłoski o rychłym zmianie gabinetu francuskiego i wystąpienie p. Brissona; niepomyślne wiadomości z teatru wojennego w Chinach i Tonkinie; krytyczne położenie misjonarzy w Chinach; nowy zamach dynamitowy w Montceau-les-Mines; obrady nad nową ustawą wyborczą dla senatu i zapowiedź zatargu z Izłą deputowanych. — Piątkowe obrady angielskiej Izby niższej w kwestyi Egiptu i konferencyi afrykańskiej i uchwalenie bilu reformy wyborczej w drugim czytaniu.)

Ważniejszemi bez wątpienia od mowy hr. Kalnokiego w delegacji austriackiej są wyjaśnienia, jakie tenże minister dał na piątkowym posiedzeniu komisji delegacji węgierskiej w kwestyi stósunku monarchii austro-węgierskiej do zagranicy. Interpelacye członków komisji i odpowiedzi ministra spraw zagranicznych podajemy pod właściwą rubryką, a to w celu tym lepszego zrozumienia uwag naszego korespondenta wiedeńskiego. Tutaj zwracamy tylko uwagę na posiedzenie komisji delegacji węgierskiej dla marynarki, na którym baron Sternak wyjaśniał obszernie budżet marynarki i na posiedzenie komisji tejże delegacji, na którym hr. Kalnoky rozwodził się o stósunkach w Albanii. Stósunki te nazwał minister złymi. W ostatnich czasach zaszły tam, jak mówił, liczne wypadki oporu przeciw władzom rządowym. Sporne te kwestye nie grożą jednak niebezpieczeństwem. W końcu powtórzył minister znane oświadczenie w sprawie połączenia kolei żelaznych na półwyspie bałkańskim, i w sprawie stósunków handlowych do Grecji i austriackiego towarzystwa „Lloyd”. Na brak wyjaśnień z strony urzędowej skarżyć się nie możemy, mimo to wszystko nikt nie będzie śmiał twierdzić, że kwestya ta stósunku monarchii austro-węgierskiej do Niemiec, Rosyi, Włoch dostatecznie została wyjaśniona. Pozostają zawsze pewne tajemnice, które wydobydą na jaw przyszłe dopiero wypadki.

Do spraw francuskich podają nam telegramy i korespondencye gazet kilka ciekawych szczegółów. Do rozlicznych trudności i kłopotów, jakie trapią republikę, przyczyna się ten fakt, że stanowisko prezesa gabinetu, p. Ferrego, z każdym dniem się pogarsza. Organa, które były dawniej bardzo pobłażliwe, okazują obecnie wielkie nieznośliwienie. Tak np. „Liberté”, która nigdy nie występowała z opozycją systematyczną, przedstawia teraz p. Ferrego jako gracza, który się ludzi, że ślepy los posłuży mu wreszcie, że wygra stawkę z Chinami i upokorzyć je potrafi. Rochefort w swoim organie stara się ze swęj strony przedstawić wszystko w świetle ujemnem, cokolwiek pochodzi od prezesa gabinetu. Rochefort twierdzi, że Francya znajduje się na stopie otwartej wojny z Chinami, ponieważ ogłosiła blokadę Formozy, a tylko Ferry utrzymuje, że wojny nie prowadzi, ponieważ mu nie wolno wdawać się w wojnę bez przyzwolenia parlamentu. Organa szowinistyczne, dla których wyprawa do Tonkinu jest przeszkodą w agitacji, dążącej do utrzymania rozdrażnienia przeciw Niemcom. nazywają prezesa gabinetu Niemcem lotaryńskim. Pisma te w zaciekleści stronnictwa popadają w sprzeczność same z sobą i po ustęпах przemawiających przeciw wszelkiej akcyi wojennej domagają się znowu kroków energiczniejszych. Z drugiej strony telegramy o częściowych powodzeniach na widowni wojny nie znajdują już dawnej wiary pośród ludności francuskiej, tak łatwowierniej, gdy idzie o chwałę armii. „Justice” utrzymuje, że nawet w tych częściach kraju, w których spodziewano się pomyślnych wyników polityki Ferrego, nastąpiła niekorzystna zmiana w zapatrywaniach i wywrze niezmierzony wpływ na przyszłe wybory. Przyczynę tej zmiany upatruje organ p. Clemenceau w tem, że nie ma prawie okręgu we Francyi, z któregooby kilku młodych ludzi w wojsku nie padło ofiarą wyprawy tonkińskiej, a za kilka miesięcy, skoro odejdą posiłki, liczba ofiar się pomnoży. W kołach ministerjalnych według niektórych dzienników panuje przekonanie, że jeśli się okazała potrzeba wysłania poważniejszego korpusu do Chin, to wybory musiałyby być wcześniej zarządzane. „Télégraphe” wypowiada z ubolewaniem, że Ferrego ośmielono się nazwać niedawno we Francyi wielkim kanclerzem i zapytuje, czy nazwa ta może obecnie wytrzymać krytykę. W obronie gabinetu i sytuacji obecnej występują tylko „République Fr.”

i „Temps”. Organa te twierdzą, że, jeżeli Francya wyrzuci się odszkodowania wojennego, to jedynie uwzględniając krytyczne położenie Chin, które się znajdują w wielkich kłopotach finansowych. — Wszelkim pogłoskom o zachwianiu gabinetu zaprzecza stanowczo półrządowa agencya Havasa, twierdząc, że to są wszystko domysły bezpodstawne. Przekonanie o upadku gabinetu Ferrego do tyła się ugruntuowało w opinii publicznej, że niektóre dzienniki wymieniają już jego następcę w osobie p. Brissona, z powodu czego wdział się marszałek Izby deputowanych zniewolonym zaprzeczyć publicznie obiegającym po Paryżu pogłoskom i zganić ich roznościcieli, przedstawiając ich jako nieprzyjaciół kraju. Stan rzeczy na teatrze wojennym w Chinach i Tonkinie jest bardzo niepomyślny dla Francuzów, jak w istocie przynajmniej niekiedy jen. Briere d'Isle i adm. Courbet. Około Honoi grasują rozbójnicy morsey. W sobotę zaatakowali Chińczycy ponownie fort francuski Tuyenquan, zostali jednak z łatwością odparci. Na dniu 2 b. m. uderzyło 1000 żołnierzy chińskich na fortyfikacye, położone na drodze do Tam-sui; i tu zostali odparci po trzygodzinnej walce. Francuzi mają mieć tylko 1 rannego; tak twierdzi depesza Courbeta. — Komisya tonkińska uchwaliła w piątek 17 milionów kredytu na wyprawę do Tonkinu; suma ta okaże się niewystarczającą, jeżeli wojna z Chinami potrwa dłużej; czuje to sam p. Ferry, gdyż na témże samem posiedzeniu komisji zapowiedział prezes gabinetu, że w roku przyszłym, w drugim semestrze zażąda nowego kredytu 40 milionów fr. Wedle wiadomości, jakie na dniu wczorajszym otrzymała Propaganda rzymska, położenie misjonarzy w Chinach jest bardzo krytyczne. W Francyi tymczasem wraza bieda pomiędzy klasami pracującymi a z nią niezadowolone i śmiałośc anarzystów. W piątek aresztowano w Montceau-les-Mines pewne indywiduum w chwili, kiedy podkładało nabój dynamitowy pod dom starszego górnik, ażeby go wysadzić w powietrze. Sprawa zamachu bronił się rozpaczliwie i zranił kilku żandarmów. — Pomiędzy senatem a Izłą deputowanych zanosi się na nowy zatarg w sprawie nowej ustawy wyborczej dla senatu. Na piątkowym posiedzeniu odrzucił senat 189 przeciw 58 gł. poprawkę Marvaise, żądającą usunięcia dożywotnich senatorów, natomiast przyjął 132 contra 120 gł. wniosek Le Noëla. według którego departamenty i kolonie mają wybierać 225 senatorów a senat 75 senatorów na lat 9. Senat odrzucił wniosek Naqueta, domagający się wyboru senatorów za pomocą list i powszechnego głosowania. Z dzienników jeden tylko „Journal des Debats” oświadcza się za zmianami, jakie senat poczynił w projekcie rządowym, reszta dzienników wyraża przekonanie, że Izba deputowanych żadną miarą nie zgodzi się na antydemokratyczne uchwały senatu.

W sprawie Egiptu i konferencyi afrykańskiej toczyły się znowu obrady na piątkowym posiedzeniu angielskiej Izby deputowanych. Gladstone oświadczył, że rząd bez zezwolenia parlamentu nie przyjmie na siebie żadnych pieniężnych zobowiązań względem Egiptu. Podsekretarz stanu Fitzmaurice zakonstatował ponownie (zobacz Przegląd w „Kuryerze” z niedzieli), iż kwestya handlu nad rzeką Nigrem nie będzie przedmiotem narad na konferencyi berlińskiej. Na témże posiedzeniu przyjęła Izba, jak to już w sobotę doniosł telegram, bil reformy wyborczej w drugim czytaniu. P. Gladstone stawia otwarcie czoło Izbie lordów, ale zarazem podejmuje grę bardzo niebezpieczną.

* **Wybory do sejmiku prowincyjnego.** W sobotę odbyły się w Kościanie i w Środzie wybory deputowanego i jego zastępców do sejmiku prowincjonalnego.

W Kościanie wybrany został ponownie hr. Franciszek Kwilecki z Kobylnik 25 głosami przeciwko 21. Zastępcami: pierwszym hr. Żółtowski 23 głosami contra 21, drugim dr. W. Skarżyński 24 gł. contra 23, tak że najstarszy wiekiem p. Michał Skarżyński rozstrzygał. — Z 49 uprawnionych nie stawiło trzech (2 Polaków i Niemiec). Przybyli także na wybory naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego p. Günther i książę Biron, którzy się poraż pierwszy na sejmiku powiatowym pokazali.

W Środzie wybranym został jedno-

głosnie p. Teodor Żółtowski z Nekli, a jego zastępcami również jedno- głosnie pp. Seweryn Radoński z Kociałkowiej Górki oraz Karol Grabski z Rusiborza. Nie stawiło się dwóch wyborców Polaków do głosowania.

Wybory wschowskie.

Wybory ściślejsze we wschowskim okręgu wypadły dla nas niepomyślnie; landrat p. Reinbaben zwyciężył naszego kandydata pana St. Chłapowskiego 322 głosami po nad absolutną większość.

Prawie we wszystkich gminach, jak to stwierdza niżej załączony wykaz, podający w pierwszej linii głosy z dnia 7 listopada, w drugiej z dnia 28 paźdz. i to przy kandydacie niemieckim liczbę głosów, jaka w dniu 28 października padła na obu kandydatów niemieckich.

Pan Chłapowski otrzymał w dniu 7 listopada 4961 głosów, a więc znacznie więcej, niż 28 października — uległ jednakże skoalizowanym partjom niemieckim i nadzwyczajnie silnej agitacyi na rzecz administracyjnego urzędnika, który sam cały powiat objeżdżał, zalecając się grzecznie wyborcom.

Ile robiono dla kandydatury pana landrata, pokazuje się z tego, że przyjaciele jego rozsyłali pomiędzy katolikami niemieckimi odezwę, iż nie kto inny, tylko pan Reinbaben przyczynił się w powiecie wschowskim do **zaprowadzenia regularnego nabożeństwa w osieroconych parafiach.**

Dalej powiedziano tam, że pan landrat jest zwolennikiem zakończenia malki kulturowej i że bronić będzie zawsze **świętej sprawy Kościoła**, naturalnie „salvis jurebus” państwa!

Mimo to katolicy niemieccy stali wytrwale przy kandydacie polskim i oddali na niego bardzo znaczną liczbę głosów. Z ozych 4961 przypada 4600 na Polaków i katolików, cyfra której we Wschowskim dotychczas nie osiągnięto.

W r. 1871 ks. Kluck miał 3591 „ 1874 ks. Teinert „ 4181 „ 1877 „ „ 4263 „ 1878 St. Chłapowski „ 4515 „ 1881 „ „ 4422

Resztę głosów 361 dał p. Chłapowskiemu postępowcy niemieccy, którzy mimo złączenia obu komitetów i mimo wspólności obozu niemieckiego, poszli w pewnej liczbie samopas i głosowali na kandydata polskiego. Ci sami postępowcy przechyliłi w r. 1881 przy ściślejszych wyborach do parlamentu szalę zwycięstwa na stronę pana Chłapowskiego raz dla tego, że ich więcej, niż w r. b. głosowało na pana Chłapowskiego, powtóre dla tego, że znaczna część wstrzymała się od głosowania.

Zarzut uczyniony niemieckim katolikom wschowskim przez „Gońca W.”, jakoby zdradzili kandydata polskiego, jest godnym tego pisma fałszem i tendencyjnym kłamstwem, dążącym do rozzerwania przyjaznych stósunków Polaków z niemieckimi katolikami.

Katolicy Niemcy robili co mogli, aby kandydaturę p. Chłapowskiego utrzymać; mamy przed sobą 3 odezwę niemieckie (a było ich podobno 7) wydane przez katolików niemieckich: jedna podpisana przez hr. Balleströmą, druga przez niemiecki katolicki komitet, trzecia bez podpisu. Wszystkie gorąco i serdecznie przemawiają za kandydaturą p. Chłapowskiego. Osoby znające powiat na wskroś zapewniają nas, że katolicy Niemcy wypełnili swój obowiązek; robić im zarzut zdradzenia katolickiej sprawy może chyba pismo,

które w przekręcaniu i fałszowaniu faktów doszło tak daleko, jak „Gońca Wielkopolski”, pracujący widocznie na korzyść naszych wrogów.

Straciłszy Wschowę w roku bieżącym; nie straciłszy jej na zawsze. Chociaż od r. 1867 do 1878 zawsze tam wybierano narodo-liberalnego kandydata, to zwycięstwo nasze w roku 1881 nie odbiera nam nadziei na przyszłość.

W r. 1885 będziemy mieli wybory do sejmiku pruskiego; okręg kroskowski wschowski stracony jest dla nas od lat kilku; zadaniem naszym będzie, aby przez kompromisy i dobre urządzone agitacye zdobyć choć jedno krzesło w okręgu wybierającym aż 3 posłów.

Katolicy są w tej walce dla nas niezbędnymi sojusznikami. Lżyć ich dzisiaj i nazywać zdrajcami w chwili, kiedy mimo obelg i zarzutów zdrady ze strony protestantów dotrwali wiernie przy chorągwi katolickiej — dowodzi albo przewrotności, albo szaleństwa.

Oto szczegółowy wykaz oddanych głosów:

Wybory we Wschowskim.

Podajemy tu rezultat wyborów z poszczególnych obwodów wyborczych. Liczby w nawiasach oznaczają liczbę głosów przy pierwszych wyborach oddanych. Liczba przy p. Reinbabenie oznacza liczbę głosów oddanych na obudwóch kandydatów niemieckich.

	Chłapowski	Reinbaben.
Wschowa	290 (169)	748 (879)
Leszno	508 (281)	1063 (1344)
Rydzyzna	28 (20)	182 (172)
Świechocin	221 (228)	33 (43)
Szlichtyngowa	32 (11)	167 (194)
Oświeca	177 (179)	91 (86)
Zaborowo	7 (10)	176 (176)
Drzyzna	10 (8)	81 (81)
Drzewce	8 (6)	191 (183)
Debowa Łęka	21 (16)	79 (83)
Górczyn	5 (3)	89 (88)
Andrychowiec	2 (1)	102 (92)
Hincze	64 (40)	25 (46)
Kowalewo	8 (4)	104 (101)
Kursdorf	64 (17)	85 (111)
Łysiny	52 (49)	26 (25)
Nowawies pod Wschową	36 (20)	11 (23)
Przyczyna dolna	22 (12)	73 (83)
Przyczyna górna	18 (5)	121 (130)
Osowa sień	20 (6)	181 (185)
Tylewice	32 (13)	50 (68)
Ołbrachcie	3 (3)	70 (69)
Wyganice	— (—)	78 (78)
Świdnica	41 (29)	149 (157)
Brenno	147 (144)	— (2)
Zaborowo	68 (68)	— (—)
Jezierzycze niemieckie	113 (114)	21 (17)
Łęka	91 (70)	80 (87)
Hetmanice	133 (28)	20 (27)
Krzycko wielkie	147 (140)	16 (18)
Włoszakowice	320 (317)	50 (47)
Zbarzewo	132 (113)	15 (24)
Smieszekowo	74 (61)	37 (48)
Wijewo	148 (156)	21 (14)
Dąb	102 (53)	32 (65)
Gronowo	1 (2)	86 (85)
Kłoda	65 (58)	87 (91)
Lasocice	20 (26)	189 (167)
Długa stara	96 (91)	76 (75)
Leszczynko	3 (2)	58 (61)
Maraczewo	12 (4)	111 (111)
Morkowo	224 (184)	9 (8)
Nowawies pod Rydzyzną	16 (9)	55 (55)
Reichenau (?)	9 (18)	28 (19)
Strzyżewice	20 (8)	70 (79)
Tarnowo	— (—)	74 (67)
Trzebie	19 (15)	64 (69)
Tworzanice	16 (18)	86 (78)
Karchowo	137 (126)	12 (13)
Krzemieniewo	102 (88)	108 (111)
Frankowo	— (—)	39 (38)
Goniembice	114 (108)	19 (22)
Górzno	42 (43)	56 (59)
Grodzisk	230 (235)	45 (34)
Oporówko	244 (247)	5 (4)
Pawłowice	235 (227)	— (—)
Drzewczyno	43 (71)	37 (36)
Świerzkowo	92 (93)	1 (1)
Bojanice	73 (74)	18 (17)
Wojnowice	34 (23)	12 (16)
Wyciążkowo	60 (66)	33 (25)

Z Podlasia.

Propaganda schizmatyczna na Podlasiu, prowadzona wszelkimi, na jakie złość ludzka zdobyć się może, środkami, żadnych praw, jak to fakta przez nas częstokroć przytaczane stwierdzają, nie przynosi owoców. Lud staje wiernie w obronie wiary katolickiej, nie chce unać popów, a pomimo że może się spodziewać nowych prześladowań, śle za pośrednictwem Ojca św. adres do cara, nie wierząc, iżby gwałty, na nich dokonywane, działały się z wiedzą cara.

Naczelnik deputacyi do Ojca św., p. Frankowski, powraca do kraju — ale pomimo pozwolenia na bezkarny powrót,

zostaje wwięziony. Za co? — trudno się domyślić. Boć przecie burzycielem spokoju nazwać go nie można, kiedy w obec swego kroku tak jawnego i lojalnego oddaje się sam, niczém do tego nie zmuszony, w ręce władzy, aby udzielić zeznań i objaśnień co do aktu, będącego niczém inném, tylko prośbą do monarchy i przedstawieniem znoszonych krzywd.

Gdy deputacya dażyła do Rzymu, nowe a charakterystyczne zaszły fakta, stwierdzające, że rząd wszelkich używa środków, aby rozbić unitów i przeprowadzić pomiędzy nimi dzieło propagandy schizmatycznej.

Czytamy w „Czasie”, że przed kilku miesiącami rozeszła się między unitką ludnością w okolicy Hrubieszowa wieść, iż na dzień studni ukazuje się oblicze Matki Boskiej.

Tysiące ludu zdążyło do miejsca mniemanego cudu — zrazu żandarmi chcieli ludność rozpędzić, ale archirej, rezydujący w Siedlcach, powziął myśl, aby fakt ten wyzyskać na rzecz prawosławia. Zjechał więc na miejsce i w asystencyi liczego duchowieństwa prawosławnego odprawia uroczyste nabożeństwo, a w końcu mamowię, w której ogłasza, że Matka Boska zjawiła się na ziemi ruskiej, że jest prawosławną, że nie ma Jęj już w Częstochowie, bo opuściła Polaków i katolików, a popiera dzieło prawosławia. Wnieśliście tu kaplicę schizmatyczną, ale obok krzyż katolicki, bo, jak się wyraził archirej, gdyby nie było krzyża katolickiego, tylko prawosławnego, i „sobaka” nie pokazałby się tu.

W tej samej okolicy inny fakt ilustruje nowe środki propagandy. Wśród gmin, wiernych unity w Rzymem jest kilka gmin, które uległy i przyjęły prawosławie, ludność okoliczna nazywa odstępców „Moskalami”. Otóż w tych gminach dżaki wraz z innymi agentami rządu podniecają włościan, aby poszli na rabunek do gminy opornej i trwającej w katolickiej unity. Rabunek, poparty taką zachętą i obietnicą bezkarności dochodzi do skutku — napad się powiódł, włościan i wójta obito, zabrano sprzęty w chatkach i popędzono bydło do sąsiedniej wsi. Ale wójt poszedł na skargę do sądu powiatowego, wskazał, że mu zerwano orla cesarskiego, znak jego godności. Sąd, złożony z Rosyan, dał mu zadośćuczynienie, przywódco napadu zostali ukarani, a część łupu zwrócona.

Takimi i podobnymi sposobami pragną czynownicy rozbudzić ducha rosyjskiego w „kraju przywileśskim”, wmańwiając w świat, w opinię rosyjską i w monarchę, że rusyfikacya idzie jak naj- lepiej, że prawosławie zwyciężyło na Podlasiu, że unitów nie ma ani śladu. A tymczasem ci unity są, nie zważają na nie i głoszą w obec świata, że wiary swych ojców nie porzuca.

W sprawie p. Kozłowskiego.

Pisma lwowskie i oświadczenia nieprzyjaciela pana Kozłowskiego, posła do rady państwa w Wiedniu i aż do ostatnich dni członka sejmiku galicyjskiego, rozszerzyły zarzut, jakoby pan Kozłowski wziął za usługi oddane konsorcyum, zajmującemu się budową kolei transwersalnej — 60,000 florenów, które mu wypłacił laenderbank.

Zarzut ten jest fałszem — p. Kozłowski, mimo że oddał konsorcyum owemu znaczne usługi, nie wziął n. c. Stwierdza to sąd honorowy, złożony z takich osób, jak książę Sapieha, Alfred Potocki, były namiestnik itd. Oświadczenie tego sądu honorowego zamieściliśmy w numerze 252 naszego pisma, gdzie powiedziano wyraźnie, że p. Zygmunt Kozłowski w rzeczonyj sprawie ani proponowanego mu udziału, ani żadnych zysków nie przyjął.

Ponieważ jednakże mimo to nie przestano się dotąd sprawą tą zajmować i rozbierać pytanie, czy p. Kozłowski asygnacyą laenderbanku odesłał zaraz, czy dopiero po wywieczeniu na jaw sprawy Kamińskiego, przeto zamieszczamy tutaj list, nadesłany nam przez bardzo poważną osobę, która miała sposobność bliżej się przypatrzeć całemu przebiegowi sprawy — i listem niniejszym akta jej zamykamy:

„Szanowny Redaktorze!

W sprawie posła Kozłowskiego, którą poruszyły gazety i korespondent wiedeński „Kuryera” z dnia 9 bm., był już sąd honorowy złożony z hr. Alfreda Potockiego, ks. Adama Sapiehy, hr. Koziobrodzkiego i kilku innych znanych obywateli, którzy po zbada-

daniu sprawy ogłosili wyrok uniewinniający zupełnie p. Kozłowski.

Teraz znowu we Lwowie p. Ręwakowicz sprawę tę wyciągnął na wierzch na mocy akt i zeznań w komisji parlamentarnej Kamiskiego.

Ala i podług tych zeznań, a mianowicie z zeznań hr. Wodzieckiego, wypływa, że Laenderbank ofiarował p. Kozłowskiemu udział 60,000 guldenów (za rozmaite rady i pomoc przy rozdzielaniu interesów Laenderbanku z Bankiem Ganton, w którym to interesie p. Kozłowski kilka razy do Paryża bez żadnego wynagrodzenia jeździł), ale pan Kozłowski ich nie przyjął i zaraz we Lwowie list ten panu Wodzieckiemu oddał — a nie „później, jak sprawa Kamińskiego głosiła się stała, co wielką stanowi różnicę. — Nie dziwnym się, że dzienniki nam nieprzychylnie sprawę taki wielki rozgłos nadawać usiłują. — Dobrze to nawet, żeby pod tym względem panowała największa surowość opinii — ale znów nie trzeba bez dowodów szarpać sławy ludzi — ignorować zupełnie tak poważnego objawu, jak sąd honorowy, z szanowanych w kraju ludzi złożony. — Sądziemy, że tenże w obec nas nowo poruszonyj sprawy nie pozwoli tak lekko traktować swych wyroków — albo gdyby w istocie miał być pierwszym razem niedostatecznie poinformowany — raz jeszcze sprawę tę rozpatrzy.”

„Kramola” rosyjska.

Ruch rewolucyjny w Rosyi wzmaga się ciągle; nie zdolają go powstrzymać ani gwałty, ani surowe kary. Mimo wydalenia tak znacznej liczby studentów z Kijowa nie ustalo tam niezadowolenie i opozycja, owszem liczba malkontentów rośnie pomiędzy liczną klasą ludności, która dawniej miała utrzymanie ze stolarstwa studentów, wydzierzawiania im stancyi itd.

Chłopi na prowincyi wszczynają bunt i rozruchy, bo rozproszeni pomiędzy nimi nihilisci, najczęściej studenci, wmówili w nich, że rząd jest przychylny nowemu podziałowi gruntów. Trybunał wojenny w Puławie skazał na śmierć 7 chłopów za bunt agraryjny, i kazał wyrok wykonać bezzwłocznie. W gubernii nowogrodzkiej, w Czerepocu wybuchły bunt, w czasie których chłopci udusili jednego z właścicieli dóbr. Korespondent petersburski do „Pol. Corr.“, z którego te szczegóły wynajmujemy, donosi, że w ostatnim czasie zaszło wielkie przeobrażenie w usposobieniu ludności, manifestujące się duchem wrogiem dla klas wyższych.

W Petersburgu i na prowincyi aresztowano w ostatnim czasie około 60 nihilistów, pomiędzy nimi Łopatyna, wiele kobiet i kilku oficerów, co znowu dowodzi szerzenia się nihilizmu w armii. Zabrano też dwie tajne drukarnie, jedną na Wasilim Ostrowiu, drugą na Starém Mieście; nadto wpadł w ręce policji spis 16 tajnych drukarni.

Mimo to wyszedł w samym Petersburgu nowy numer „Narodnej Woli“ zawierający w sobie dokładny opis przebiegu ostatniego procesu nihilistów (choć tenże był tajny), wykaz składek na cele rewolucyjne w kwocie 17,000 rubli. W szkicu „centralnego programu“ czytamy, że nihilizm nie dąży do anarchii, lecz pragnie tylko obalić niegodziwy rząd dzisiejszy. W tym celu stara się zbliżyć do wszystkich żywiołów niechętnych rządowi: do malkontentów w wojsku, do polskich socjalistów, do tak zwanych konstytucjonistów itd., bo ci wszyscy, chociaż nie dzielą przekonania nihilistów, jednak pragną wraz z nimi stanowczej zmiany w obecnym kształcie państwa.

„Anzeigepflicht“ w Rosyi.

Wzmiankowana już dwukrotnie wiadomość o zaprowadzeniu w krajach polskich pod panowaniem rosyjskiem t. zw. obowiązku notyfikacji na modłę pruską, tak jest opisana w „St. Petersb. Wiedomości“:

Biskupom i nadal pozostawia się prawo uwalniania od urzędów i tranzlokowania, stósownie do ich uznania, administratorów parafii i wikaryuszów, ale z tym zastrzeżeniem, aby o każdej takiej tranzlokacji albo uwolnieniu był zawiadamiany miejscowy gubernator z wyszczególnieniem przyczyn, jakie spowodowały takie rozporządzenie Biskupa. W guberniach Królestwa Polskiego i innych, gdzie istnieją generał-gubernatorstwa, we wszystkich sprawach dotyczących mianowania na wakujące urzędy, uwalniania oraz zmian w osobistym składzie, katolicyce Biskupi dycejalni winni występować z przedstawieniami do generał-gubernatora, zawiadamiając o tym także miejscowego naczelnika gubernii. Także przy zachowaniu tych warunków dla osób katolickiego duchowieństwa, zajmujących etatowe posady, asygnowana będzie ze skarb państwa przypadająca im pensja, ponieważ kasy wydawać będą pieniądze tylko tym, którzy będą wymienieni w rozporządzeniu zwierzchności gubernialnej. Co się zaś tyczy katolickiego duchowieństwa zakonnego, ma być postanowieniem, aby nadal utrzymanie ze skarb państwa wypłacane było co cztery miesiące, stósunkowo do rzeczywistej liczby zakonników w klasztorach. Wszelkie oszczędności, pochodzące ze zmniejszenia liczby zakonników w ciągu czteroniesięcznego peryodu, mają być obracane na ogólne potrzeby klasztorne, a głównie na restaurację gmachów klasztornych i kościołów. Aże-

by dać rządowi gubernialnym możność układania dokładnych list dla kas, do których te ostatnie obowiązane są ściśle się stósować, katolickie władze dycejalne obowiązane są we właściwym czasie donosić we wskazanym porządku o wszelkich zmianach w osobistym składzie podległego mu zarówno świeckiego jak i zakonnego duchowieństwa. Nowe przepisy, jak nam donoszą, mają być wprowadzone w życie od dnia 1 stycznia 1885 r.

Z pisma powyższego, zdaje się wypływać, że władze rządowe roszczą sobie pretensje nie tylko do prostego uwiadomienia, ale żądają „w tuszczenia przyczyn“ i „propozycji“ — czyli innymi słowy, że jeśli się p. gubernatorowi tranzlokacja podobać nie będzie, to ją — uzna za nieważną i niebyłą.

W delegacji węgierskiej.

Wiedeń, 8 listopada.

(☞) Wczorajsze posiedzenie wydziału delegacji węgierskiej było nadzwyczajnie ciekawe, nie tyle z powodu wywodów hr. Kalnokiego, ile raczej powodu zapytań, które mu stawiano i na które nie odpowiadał.

I tak delegowany Szilagyi zapytał, czy sojusz niemiecki jest zawarty na wszelkie ewentualności? Ponieważ hrab. Kalnok w wydziale delegacji austriackiej powiedział, że sojusz niemiecko-austriacki jest zabezpieczony przeciwko wszelkim ewentualnościom, przeto powinien być właściwie na zapytanie deleg. Szilagiego odpowiedzieć po prostu: tak. Tymczasem uznawając „patriotyczne motywy“, któremi się powodował delegat, stawiając to pytanie, że względu na to i owo minister odparł, że — nie może odpowiedzieć na to pytanie. Ztąd można wnioskować, że sojusz z Niemcami zawartym jest tylko na pewne ewentualności (jeżeli jedno z dwóch mocarstw sprzymierzonych będzie zaczepione od razu z dwóch stron?)

Dalej delegowany Szilagyi zapytał, czy porozumienie z Rosją i Niemcami odnosi się także do ścisłych faktów, zwłaszcza takich, któreby dotyczyły zmiany stósunków na półwyspie bałkańskim.

Jest to to same pytanie, które dr. Rieger stawiał w delegacji austriackiej i które tam hr. Kalnok nazwał niebezpiecznym dla pokoju powszechnego, na Węgrach jednak nie tak łatwo wymusić usunięcie pewnej stawionej w delegacji kwestji z protokołu, jak na uległej delegacji austriackiej.

To też hr. Kalnok odpowiadając niby na zapytanie delegata Szilagiego, mówił bardzo długo, aby nie nie powiedzieć i w końcu oświadczyć, że porozumienie z Rosją i Niemcami co do stósunków na półwyspie bałkańskim jest „eine principielle Uebereinstimmung“, a więc zgodą w teorii, idealną, nie cierpiącą odroczenia kwestji realnych, jak aneksja Bośni albo zjednoczenie Bułgarii. Po tych zambarasowanych wywodach powstał del. hr. Andrassy i rzekł: „Nie uważam za rzecz korzystną, że do ministra bywają na raz stósowane różne zapytania, — lecz raczej na każde pytanie powinna być dana odpowiedź, bo w przeciwnym razie mogłoby się to stać, że niektóre zapytania ujdą uwagi. I tak jestem przekonany, że uwadze ministra uszło pytanie delegata Szilagiego, czy czasem świeże zajścia (Skierniewice), nie osłabiły gwarancji zawartych w dotychczasowych traktatach (berlińskim, czy sojuszu niemiecko-austriackim?), gdyż inaczej minister pewnie byłby odpowiedział (że nie).”

Trzeba to z mowy dyplomatycznej, wystylizowanej jeszcze dyplomatyczniej w sprawozdaniu urzędowem przetłumaczyć na język zwyczajny. Traktat berliński wprawdzie nie zawierał specjalnej gwarancji nieczyj dla przeprowadzenia różnych swych artykułów, ale też pozostawił dla tego Austrii wolne ręce. Jeżeli więc Austrija porozumiała się z Rosją np. co do aneksji Bośni, natenczas osłabiła tę swą wolność akcyi, jaką przed tem posiadała i jednemu z wielkich mocarstw przyznała specjalne prawo czuwania nad sprawami półwyspu bałkańskiego. Dalej sojusz z Niemcami w dwóch stanowił dla Austrii pewną znaczną gwarancję, która może przez wciągnięcie Rosji pod tę lub ową formę została osłabiona. Można sobie wystawić, jak się hr. Kalnok pod tem irocznymi uwagami hr. Andrassego kurczył.

Del. Szilagyi zapytał też, czy jest prawda, co donosi Busch w swém znaném dziele, że ks. Bismarck żądał potwierdzenia sojuszu austriacko-niemieckiego przez parlamentu austriacko-węgierskie? I na to arcyciekawe pytanie hr. Kalnok — zapomniał odpowiedzieć.

Natomiast delegat hr. Andrassy rzekł:

„Na to pytanie jest gotów odpowiedzieć, ponieważ byłem wówczas ministrem spraw zagranicznych. Wprawdzie jestem zdania, że jeżeli kto przestał być ministrem, nie otrzymuje tem samem prawa dawać dowolnie objaśnień względem faktów, które się wydarzały za czasów jego rządów. Wolno mu tylko ogłaszać to, przeciwko czemu obecny, odpowiedzialny minister nie ma nic do nadmienienia. Jednak poruszona kwestja jest taka, na którą, jak sądzę, mogę odpowiedzieć, nie naruszając żadnego interesu. Otóż odpowiadam: Sformułowane, urzędownie wy-

powiedziane życzenie w tej mierze nie nastąpiło. Sało się tylko, że podczas rokowań (w roku 1879) także książę Bismarck w rozmowie poruszył tę kwestję, a mowa sam wtedy oświadczył, i dziś jest tegoż zdania, że wcielenie traktatu sojuszu do publicznych ustaw państwowych nie jest odpowiedniem (zweckmässig). Powtarzam, formalna propozycja nie była starona, a wcale nie było urzędowego znozenia się rządu z rządem, lecz kombinacja taka pojawiła się w dyskusji a ptem na mocy wspólnej woli została usunęta i nie była więcej poruszana. Ztąd widoczne, że ów pisarz (Busch) poczył coś, nie będąc dokładnie poinformowanym.”

Oświadczenie to hr. Andrassego, było najważniejszą rzeczą wczorajszego posiedzenia wydziału delegacji węgierskiej. Właśnie bowiem z rzekomego faktu, że ks. Bismarck domagał się ściślejszego, opartego na uchwałach parlamentarnych sojuszu, czemu miał się przeciw rząd wiedeński, wyprowadzono wniosek, że sojusz mający trwać do 15 października rb., nie został przedłużony. Argument ten w skutek oświadczenia hr. Andrassego upada.

W ogóle dziś znowu szanse sojuszu austriacko-niemieckiego stoją dosyć wysoko, tak samo, jak po adresie węgierskim a przed mową tronową, wygłoszoną przy otwarciu delegacji 28 października.

Sojusz z Niemcami znowu stanowi „podstawę polityki zagranicznej Austrii.“ Zachodzi tylko pytanie, czy hr. Kalnok jutro lub pojutrze nie wysunie znowu nowego odmiennego obrazu położenia?

Bośnia i Hercegowina.

Wiedeń, 6 listopada.

(☞) Klucz do zagadki, dla czego hr. Kalnok poruszenie kwestji aneksji Bośni, poruszanej niemal we wszystkich dawniejszych sesjach delegacji, nagle uważa nie tylko za niewczesną, którą istotnie jest n. p. ze względu na naprężone stósunki w Chorwacji, ale nadto za tak niebezpieczną dla pokoju, że trzeba było odnośną interpelacją usunąć z protokołu delegacji; — klucz do tej zagadki stanowią może oświadczenia, które minister złożył na wstępie swęj mowy, a które brzmią:

„Skoro wielkie mocarstwa ponownie jednomyślnie, zapewniają, że nie tylko same szanują utworzony traktatami (berlińskimi) stan prawny, ale także chcą, aby on był zabezpieczony od wszelkiego naruszenia z innej strony, było to najlepszą rękojmią, że wszelkie niebezpieczne zamieszanie w tych krajach (półwyspu bałkańskiego) jest wykluczone.”

Otóż prawdopodobnie „wielkie mocarstwa“, jest to eufemizm zamiast: Rosya. I wtedy można by się domyślać, że hr. Kalnok porozumiał się z Rosją na tej podstawie, że przyrzekł jej zachować traktat berliński co do joty, z czego wynika, że aneksja prowincyi, których z arząd tylko został oddany Austrii na kongresie, byłaby wykluczona. Jeżeli podobna umowa stanęła, natenczas istotnie aneksja Bośni mogłaby sprowadzić tak samo zatarg z Rosją, jak po traktacie w Gasteinie nastąpiła wojna prusko-austriacka o Szleswig i Holstyn. To też umowa, zawarta na takiej podstawie, byłaby najgrubszym błędem, jakiego się mógł dopuścić minister austriacki. W r. 1877 rząd wiedeński odrzucił wszelkie propozycje rosyjskie, dotyczące zajęcia Bośni przez Austrię. Rząd wiedeński wówczas nie chciał w tej mierze wchodzić w żadne specjalne układy z Rosją, lecz do zajęcia Bośni dążył za pomocą kongresu wszystkich mocarstw. Przynawac teraz post festum Rosji jakieś specjalne prawo co do czuwania nad okupacją Bośni, byłoby to wiązać sobie niepotrzebnie ręce. Z ogólnodiplomatycznego stanowiska Rosya nie ma większego prawa, jak Anglia lub Francja, czuwać nad tem, aby okupacja nie zamieniła się w aneksję. Jeżeli jej to prawo przyszanę, natenczas jest tylko dwójka możliwości: albo, że celem przeprowadzenia aneksji będziemy zmuszeni związać się z nią ściśle i uczynić jej wszelkie ustępstwa; albo że powstanie zatarg z Rosją. Ponieważ hr. Kalnok dąży jedynie do utrzymania pokoju, przeto prawdopodobniejsza jest pierwsza ewentualność.

W każdym razie jest to kwestja tak wielka i doniosła, że trzeba pragnąć, aby w dalszym toku rozpraw delegacji została zupełnie wyjaśniona. Na teraz dzienniki urzędowe z wielkiem zadowoleniem donoszą, że hr. Andrassy powrócił z Terebesu do Pesztu, i nie myśli w delegacji węgierskiej wystąpić na czele opozycji. Trzy dni temu te same dzienniki donosiły, że hr. Andrassy z powodu ciężkiej choroby (nie z powodu mowy od tronu) wyjechał do Terebesu! Difficile est, satiram non scribere!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 8 listopada.

(Otwarcie lokalu Koła literackiego. — Z wydziału krajowego w sprawie przywileju kolei cesarza Ferdynanda. — „Słowo“ o pomocy dla banku kryloszyskiego.)

(a) Wczoraj wieczorem otworzyło Koło literackie swe salony w bocznym skrzydle gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karła Ludwika,

W gronie licznie zebranych gości znajdowali się namiestnik Zaleski, ks. Arcybiskup orm. Issakowicz, członek wydziału krajowego Wereszczyński, hr. Stanisław Badien, prezydent miasta W. Dąbrowski, profesorowie uniwersytetu i politechniki, redaktorowie pism i inni. Uroczystość zgaiał prezes Koła dr. Tadeusz Rutowski, wykazując w pięknej swęj mowie koleje oraz cel i zadanie Koła, poczem sekretarz p. Władysław Belza odczytał nadeszłe listy i telegramy, pomiędzy niemi od Kraszewskiego z Magdeburga, Kornela Ujejskiego, Jana Zacharyasiewicza, od b. prezesa Koła ks. Romana Czartowskiego, M. Pawlikowskiego itp. Następnie wygłosił p. Platon Kostecki piękny wiersz swęgo pióra, a Karól Brzozowski czwarty akt z nowego dramatu swęgo „Eryk XIV.“ osnutego na dziejach szwedzkich. Po odczycie nastąpił koncert. P. Thot odśpiewał Moniuszki „Trzech Budrysów“, p. Wolfsthal odegrał na skrzypcach kilka kompozycji, p. Floryński arya kurantową ze „Straszego dworu.“ Akompaniował im p. Jarecki. Wzniesiono następnie zdrowie: p. Malecki na powodzenie Koła, Juliusz Starek na wspólną pracę literatów i dziennikarzy. Na tém zakończyła się urzędowa uroczystość. Potem rozdzieliło się towarzystwo na grupy w salonie, czytelnicy i trzeci sę, gdzie podano przekąski i herbatę. Towarzyska pogadanka przeciągnęła się do późnej nocy.

Wydział krajowy załatwił obecnie petycje krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej z roku 1883 i z roku bieżącego o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do odmówienia przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda i objęciu tej kolei w zarząd państwa, — i przesłał je do prezydium namiestnictwa z prośbą przedłożenia ich ministerstwu z wnioskiem uwzględniającym ekonomiczne interesa kraju naszego w myśl uchwały sejmowej z dnia 17 bm. na wniosek hr. Alfreda Potockiego zapadł, i odeszły prezydium namiestnictwa, odczytanej na posiedzeniu sejmu dnia 20 października. Ze interesa banku kryloszyskiego złański rząd rosyjskiego się poprawił, stwierdza obecnie i „Słowo“, „dziennik ten pisze, że stało się to „dzięki ludzkiej dobrej woli.“ Zarazem donosi „Słowo“, że pp. Naumowicz i Płoszczańskij są w drodze do domu.

Berlin, 8 listopada.

(Rzut oka na czynności przyszłego parlamentu.)

(—) Lubo termin otwarcia parlamentu jeszcze nie oznaczony, tyle jednak na pewno powiedzieć można, że reprezentanci Rzeszy już w trzecim tygodniu listopada rozpoczną nowy okres prawodawczy. Z wyteżeniem wyczekujemy wyborów ścisłych, których dotychczasowy przebieg nie bardzo jakoś ziszcza nadzieje partyjnej, przysparzając coraz więcej stronników lewicy. Ale i socyalna demokracja przy tej sposobności odnosi jedno zwycięstwo po drugim; już dzisiaj można obliczyć, że konserwatyści i rządowcy bez skrupułu głosowali na socyalistów przeciw wolnoudcom. Znajdzie się przecież w parlamencie pora wyświecenia procedury tych panów, co to najpród wotują prawa wyjątkowe przeciw demokratom socyalnym, a potem usilnie im dopomagają do pozyskania takiej większości, jaka im potrzebna do stawiania samodzielnych wniosków. Na skutki tego postępowania nie długo czekać będziemy. Jeśli demokracja socyalna z góry uznana zostanie, nie zabraknie jej niezadługo na głosach takich indywiduów, co teraz tylko z wyższego rozkazu i z taktycznych względów na nią głosowali.

Słychać dzisiaj, że w mowie tronowej, jaką odczyta przy otwarciu parlamentu sam cesarz, który dziś po niedawnym przypadku zupełnie odzyskał zdrowie, monarcha wypowie zadowolenie z wypadku wyborów, a to dla tego, że teraz wybrano więcej zwolenników orędzia cesarskiego, aniżeli przed trzema laty. Zdaje się atoli, iż rząd nie powinien wolać „hop“, póki nie przeskoczy, tj. póki znać nie będzie całego rezultatu wyborów ścisłych. Gdyby mu tylko chodziło o przeprowadzenie socyalnych orędzi projektów w nowym składzie parlamentu, miałby w centrum i szeregach konserwatystów pewną i wystarczającą większość co do przeprowadzenia zdrowej reformy. Jeśli mimo to wędę zarzuca na narodo-wców, chociaż były ich marszałek psy wiesz na zachowawczej polityce i głośno się domaga oddalenia p. Puttkamera, to z pewnością parlament może być przygotowany na różne niespodzianki. Jakże będą te niespodzianki, łatwo ztąd odgadnąć, iż półrządowcy pocieszają się nadzieją, że narodowcy popołu z nimi popierać nadewszystko będą „interesa narodowe.“ Czy też tylko „te interesa narodowe“ nie dadzą się dotkliwie w znaki kieszeni podatujących! Wszakże w wydatkach narodowcy nie znali ni końca, ni miary. Jeśli jednak ściślejsze wybory jako tako wypadną, zawsze jeszcze za pomocą boską znajdzie się taka większość, która kieszeni ludu bronić będzie i każdy nowy podatek ściślejsz podda rozwadze.

W pierwszej linii zajmie się parlament kwestję pieniężną, tj. etatem; lecz ponieważ od 20 listopada, przypuszczanego terminu zagajenia narad, aż do Bożego Narodzenia mamy mało co nad 4 tygodnie, wielkie zachodzi pytanie, czy

Izba choćby tylko z samym etatem się upora. Przy sposobności etatu cesarsstwa zajdzie w naradach kwestja obchodząca ministerstwo spraw wewnętrznych. Rzeczone ministerstwo, zostające pod kontrolą kanclerza, ma się na przyszłość składać nie z dwóch, lecz z trzech oddziałów; a ponieważ dr. Busch i p. Bojanowski ze względów zdrowia wniosą o dymisy, chociaż będzie o ustanowienie trzech nowych dyrektorów, do których zapewne należeć będzie syn księcia Bismarcka, Herbert, obecnie poseł w Hadze. Głoszą, że etat wojska Rzeszy jeszcze nie jest gotów; zczekajmy na wyjaśnienie, czemu punktualna zresztą administracja wojskowa z jego wygotowaniem tak bardzo się opóźnia. W dalszym następstwie narady, dotyczące projektu państwowego i pocztowych kas oszczędności, o które rządy tak mocno chodzi, przypadłyby dopiero na pierwsze tygodnie przed Bożem Narodzeniem. W projekcie kas oszczędności pruska rada stanu, która niezadługo odbędzie posiedzenie plenarne, poczyniła podobno bardzo znaczne zmiany. Życzymy jednak nowemu parlamentowi nadewszystko, aby, nie doznając przeszkód w równoczesnej sesji Izby sejmowej, swemi pracami spokojnie mógł się zająć.

ZIEMIE POLSKIE.

* Duchowni katolicy w Rosyi, a szczególnie w Zabrzanych Prowincjach są przedmiotem ustawicznych napadów rosyjskiej prasy. Do jak poziomu i niegodnych zdolną jest ona insynuacji, a przy tém idiotycznych argumentów, dowodzi artykuł zamieszczony w piśmie „Swiet“ a powtórzony przez urzędowy „Warsz. Dniownik. Oto próbka tych napadów:

Od pierwszego swojego kroku Biskup wileński Hryniewiecki zaczął wysoce (grubo) imponować rządowi swoim postępowaniem. Należy najpierw zauważyć, że prawie wszyscy obecni rzymsko-katolicy Biskupi okazują się nie tyle sługami katolicyzmu, jak apostołami języka polskiego. Wszyscy oni, zaczynając od Metropolity Gintowta, głośno objawiają, że język polski ściśle złączonym jest z rzymsko-katolicką liturgią w Rosyi i nauczaniem rzymsko-katolickiej religii. Jest to wierutnym fałszem, gdyż wiadomo, że Apostołowie głosząc ewangelię, nagle przemawiać zaczęli w 60 językach; nie ma zatem języka wybranego, ale panowie rzymscy Biskupi w Rosyi nie chcą o tém wiedzieć. W skutek tego stają się oni nie sługami Kościoła, nie apostołami świętych prawd, lecz propagatorami tej idei, która istniała za czasów śp. Królestwa Polskiego i ustawicznie wiodła walkę z rosyjską państwową ideą.

Po takim wstępie następuje długi szereg zarzutów czynionych Biskupowi Hryniewieckiemu, i wszystkim Biskupom katolickim, na których jawnie żąda autor sądu i kary. — Jakże to są zarzuty, dosyć przytoczyć, iż najgłośniejszymi z nich są przepędzenia słynnych na całą Litwę renegatów i łotrów Kopciogiewicz, Senckowskiego i wreszcie Milaszewicza. W artykule przyczyny, które spowodowały miały Biskupa do przepędzenia ich, są wypowiedziane w najciężniejszy i nie kwalifikujący się do powtórzenia sposób — koniec zaś jest groźbą, iż sądy rosyjskie Litwie powinny wziąć sprawę w swe ręce i ukarać Biskupa za oszczerstwo — wreszcie korona dzieła, apostołofa do generał-gubernatora Kochanowa, która brzmi:

Należy się spodziewać, że postępowanie generał-gubernatora będzie również stanowczem, gdyż bez tego trudno było zdziwić się, że księża katolicy nie zechcą pełnić rozkazów legalnej władzy (rządu), dopóki na to nie zezwoli ich Biskup.

— Nowa inwazyja niemiecka. Pod tym nagłówkiem pisze „Kuryer Codzienny“. Kolej dąbrowska staje się nowym szlakiem dla wdzierających się do nas Niemców. W tych dniach spółka złożona z pięciu Niemców, nabyła nieopodal od kolei, dobra B. w Opawskim, za sumę 120,000 rubli. Nabywcy zamierzają tam wnieść wielkie zakłady przemysłowe: hutę szklanną, fabrykę wyrobów miedzianych i browar parowy; dla ułatwienia zaś zbytu wyprodukowanych przedmiotów, rozpoczynają starania o pozwolenie na budowę kolei wicynalnej na przestrzeni wiorst ośmiu.

— P. Szczebałskij w swym „Dniwniku Warsz.“ ustawicznie zapelnia łamy pisma tego najhaniebniejszemi oszczerstwami. Polacy, zdaniem jego, byli i są jedynym powodem byłych i istniejących, oraz przyszłych nieporozumień między ościennymi państwami. Donosząc, iż w Skierniewicach nastąpiło porozumienie trzech rządów w sprawie jednomyślnego postępowania z anarchistami, nie zawahał się p. Szczebałskij dowodzić, że Polacy z wiecznymi spiskami swojemu są również niebezpieczni dla państwa i społeczeństwa. Zmysła nadto p. Szczebałskij fakta, aby tylko nas w oczach Moskali zołhdyzić. Podajemy dzisiaj w przekładzie początek artykułu „Dniwn. Warsz.“ z dnia 4 bm.:

„Donoszono niedawno z Wiednia do jednego z pism w Moskwie wychodzących, pisze „Dniwnik“, że w prasie polskiej daje się już dostrzegać wzmożenie zwykłej nienawiści ku państwu rosyjskiemu, ale że wybuchu tej nienawiści, w całej jej sile, oczekuje się dopiero na dzień 5 listopada, jako rocznicę zdobycia szturmem Pragi przez Suwarowa. Dla nas,

dla redakcyi „Dziennika,” nie ma w tém nie tak bardzo dziwnego, albowiem wiadomo, że nie było ani jednego prawie roku przez całe lat 90, od czasu szturm Pragi, ażeby prasa polska nie święciła rocznicy tej i wierszem i prozą, jakby upadek przedmiesia ich stolicy postawił był właśnie naród polski na szczycie potęgi i sławy!

Następnie idą całe cztery szpalty, na których autor dowodzi, że Suwarow był istnym dobrodziejem dla Polski. Nie mamy potrzeby powtarzać tych banialuk, opartych na sfałszowanych dokumentach historycznych; ale ciekawi jesteśmy, kiedy to prasa polska upadek ojczyzny święciła jakby tryumf jaki, i to przez całe lat dziewięćdziesiąt, gdy wiadomo, że w początku bieżącego stulecia nie istniała prawie ta prasa?

— Sprzedaż majątków. Wileński bank ziemiański w miesiącu grudnia r. b. wystawia w gub. mińskięj na sprzedaż za nieopłacone należnych rat 43 majątki ziemskie. Co się dotyczy narodowości właścicieli ich, to majątków znajdujących się w rękach polskich wystawia bank na sprzedaż 22, rosyjskich 20, niemieckich 1. Tak się przedstawiają cyfry absolutnie; należy je jednak także przedstawić w stosunku do ogółu właścicieli ziemskich obu narodowości. Właścicieli ziemskich Polaków jest w gubernii mińskięj 4137, Rosyan 1808, czyli owe 22 majątki polskie i 20 rosyjskich stanowią 0,5 proc. polskich i 1,1 proc. rosyjskich. W obec braku kupujących — w skutek ukazu z dnia 10 (22) grudnia r. 1865 — większość idących na subastację obecnie majątków podlega temu losowi stałe, co półroku. — W tymże miesiącu moskiewski bank ziemiański wystawia na sprzedaż 14 dóbr ziemskich: w powiecie nowogrodzkim 3, borysowskim, ihumeńskim, mozyrskim i słuckim po 2, w białobrzyskim, mińskim i rzeszyckim po 1. Z powyższej liczby 14 majątków — do Polaków należą 3, do Rosyan 9, do Niemców 2. Do większych dóbr należą: Horwał i Świdera hr. Mengdena (pow. rzeszycki) 34,663 desiatyn; Skrzygałowa pana Schepiellera (pow. mozyrski) 31,188 des.; Chwaszowice p. Łabyniewa (pow. białobrzyski) 6700 des. itd. — Oprócz dóbr ziemskich, obydwa banki, tak wileński jako też i moskiewski, wystawiają w miesiącu grudnia na sprzedaż 27 nieruchomości miejskich w Mińsku. — Pomimo niskiej ceny kupna i rozmaitych ulg, Moskałe widocznie nie mogą się w ziemach polskich utrzymać. Gospodarka rządowa zaiste ani skarbowi ani krajowi nie przynosi korzyści. Ale taka już moskiewska ekonomia! Niszczyć wszystko — to zasada rządu.

NIEMCY.

* Berlin, 9 listopada. Wybory ścisłejsze. W piątym okr. depart. Lignickiego, Loewenberskim obrany Halberstadt (wolnodumca). — W Wiesbaden w pierwszym okręgu (Usingen-Idstein) Mohr (wolnodumca) obrany 9200 głosami. (Heuser, centr. otrzymał tylko 8500) — Duisburg. Wybrany narodowca Hammachera (17756 gl.). Schorlemer z Alstu (centrum) otrzymał 13,755. — W Solingen wybrano socyalistę Schumachera (8734). Fuchs (centrum) miał tylko 5317 głosów. — W Offenbachu wybrano socyalistę Liebknechta 2000 głosów. Przeciwnikiem jego był narodowiec Schlossmacher. — W Rottweil wybrano wolnodumcę Schwärza 700 głosami większością przeciw mieszańcowi Buckartowi. W Mühlheim w Badeni. (okręg Lörrach-Mühlheim) wybrano dotychczasowego posła Pflügera (wolnodumca). W okręgu wybor. Niederradn wybrano konserwatystę Stoecker 6108, wolnodumca Schmidt 2724. — W okręgu wyborczym Dortmund wybrano Lenzmanna (str. lud.) 17300 głosami. Kleine narodowiec otrzymał 16,810. — W 4 okręgu wyborczym departamentu Wrocławskiego, Brzego-Namysłowskim obrano konserwatystę Heydebranda, nie wolnodumcę Hoenika, jak telegram niedzielny. „Kuryera” donosił. — W okręgu Kaiserslautern otrzymał narodowiec Neumayer 8469 gl. a Grohe (stronn. lud.) 9876. Rezultat 10 okręgów wjejskich jeszcze niewiadomy. — W pierwszym okręgu palatynatu wybrano znaczną większością narodowca dr. Gross przeciw socyalistę Dreesbach. W 7 badeńskim okręgu wyborczym (Kehl-Offenburg) obrany został dr. Rosshirt (centrum) 9102 głosami. Narodowiec K. Schwartz miał ich 8402. — W 4 wyrtemberskim okr. wyb. Besigheim-Heilbronn obrano Haerlego (stronnicton lud.) 10,504 głosami. Bar. Ellrichshausen otrzymał 10,134. — W okręgu wyborczym Lennep wybrano wolnodumcę Schlüttera 13,207 gl. Na narodowca Friederichsa padło tylko 12,589. — W 4 badeńskim okręgu wyborczym obrano wolnodumcę Pflügera (współzawodnikiem jego był narodowiec Blankenhorn).

— Prawo patentowe. Rząd myśli o rewizyi prawa patentowego. Zebrał dotychczas potrzebny materyał, aby sobie wyrobić sąd, czy i o ile prawodawstwo patentowe odpowiada praktycznej potrzebie.

— Rada stanu zebrała się w sobotę na posiedzenie, na którym obradowano o projekcie parowcowym i pocztow-

wych kasach oszczędności. Następca tronu bierze czynny udział w obradach. — Prof. dr. Schweninger miał mieć w czwartek dnia 6 b. m. pierwszą prelekcję; ale skoro mu doniesiono, że się kłuje przeciwko niemu demonstracya, nie przyszedł. Zebrało się około 200 studentów, między nimi wielu żydów i wyprawiali straszne hałasy. Uciszyło się dopiero wtedy, gdy jeden z akademików zwrócił uwagę tumultuantów, że znajdują się w lazarecie. Gdy się Schweninger o 12 i pół nie stawiał, hałasy ich rozeszli się do domów.

— Ilość akademików w wzrosła w uniwersytecie berlińskim do ogromnej cyfry 5500, t. j. 2500 więcej aniżeli w Lipsku. Inną trykulowano 1800 nowych.

— Sprawa sukcesyjs. Cumberlandzkiego nie ma żadnych widoków, o ile to można wnosić z artykułów, umieszczonych w pismach półurzędowych. I tak piszą „Berl. Pol. Nachr.” Gdy gruchli wieść, że ks. Kumberlandzki rości pretensye do tronu brunświckiego, w całym narodzie niemieckim odezwala się instynktowa antypatia przeciw wystąpieniu tego pretendenta. Mówiono, że dziedzic Jerzego V jest żywą pogrózką dla młodego państwa niemieckiego i będzie punktem oparcia dla wrogich knoów hanowerskich frondorów. Niemcy swe zjednoczenie zbyt drogo okupiły, niż żeby miały na to obojętnie patrzeć, jak zawzięty ich wróg w sercu Niemiec założy swe obozowisko. Naród niemiecki nie myśli na swanek wystawić swęj krwią najlepszych synów okupionej jedności i utworzyć drogi zdradnym Welfów knoaniom i zamachom. Z jego zgodą i wolą nigdy ks. Kumberlandzki nie wstąpi na tron brunświcki jako dziedzic i patron wrogich państwu tradycji.

— Umarł w Bernie dawniejszy poseł niemiecki w Szwajcaryi, generał Roeder, w piątek dnia 7 listopada po południu o godzinie 4 i pół.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Peszt, 7 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej wystosował referent dr. Falk do ministra hr. Kalnokiego takie samo zapytanie, jakie postawiono w komisji delegacyi austriackiej w kwestyi stosunku Austro-Węgier do mocarstw ościennych.

Minister powołał się na mowę tronową, dalej na swoje oświadczenie w komisji austriackiej, wreszcie na oświadczenia prezesa gabinetu w węgierskiej Izbie deputowanych. Hr. Kalnoky scharakteryzował stosunek przyjaźni z Niemcami jako taki, który głęboko i niezachwianie ugruntował się wśród ludności obu półów monarchii, stał się popularnym i nigdzie nie budzi nieufności. Stosunek przyjaźni do Włoch trwa ciągle i niezmiennie. Minister przypomniał dalej, jak drażliwym był stan rzeczy pomiędzy Rosją i zachodnią Europą, w pierwszym zaś rzędzie z Austro-Węgrami i Niemcami w okresie, który nastąpił po pokoju berlińskim, a to w skutek nieziszczenia się niedających się osiągnąć idei, chociaż decydujące czynniki zawsze powodowały się życzeniem utrzymania dobrych stosunków. Odtąd nastąpiło uspokojenie. — Znaczenie zjazdu skierunkowego na tym polega, że monarchowie porozumieli się co do polityki pokoju, opartej na istniejących prawnych stosunkach. Mówca wskazał na znane bardzo zadowalniające stosunki do Serbii. — Stosunki do Rumunii układają się bardzo przyjaźnie. Minister podniósł z wielkim uznaniem, iż król rumuński i jego rząd starają się oddziaływać w duchu powyższym. Hr. Kalnoky jest przekonany, że agitacya małego ale hałaśliwego stronnictwa, które tam występuje przeciwko Austrii, będzie można ścisnąć do granic jak najwęższych. — Mniej pomyślnie może się minister wyrazić o agitacyi, pochodzącej z własnej ojczyzny, agitacyi, która z tamtej strony Karpat przyczynia się do wrzawy i niepokoju w prasie, — krajowi mało honoru a rządowi rumuńskiemu wiele kłopotów sprawia. — Csernatony zapytuje, czy prawdą jest, że z powodu węgierskiej mowy tronowej podnoszono zażalenia, jak donoszą o tym dzienniki. Minister spraw zagranicznych zaprzecza temu, jako rzeczy rozumiejącej się samęj przez się. Co do Czarnogóry podnosi minister, że postawa tego kraju świadczy o najlepszej woli, a w ostatnich czasach stała się o wiele odpowiedniejszą. Na zapytanie Syzlagiego, czy sojusz zawarty z Niemcami jest tylko obronny, przeciw pewnym oznaczeniom przeciwnikom, czy też w ogóle na wszystkie wypadki, oświadcza mini-ter spraw zagranicznych, że interpelant chce się dowiedzieć, na co Austriya skutkiem tego przymierza liczyć może i jakie zobowiązania powstałyby ztąd dla niej mogły, ale minister w interesie monarchii nie może na zapytanie to dać odpowiedzi. Szilagyi nie obstał dalej za tém, ażeby otrzymać odpowiedź, ale zwraca uwagę na odnoszące się do tej kwestyi publikacye w Niemczech, którym nie zaprzeczono, a mianowicie na rzekomy projekt Niemiec skodyfikowania traktatu przez władzę prawodawczą. Mówca zapytuje o naturę stosunku z Rosją i pewne umowy ze względu na półwysep bałkański. Minister spraw zagranicznych odpowiada, że o protokulach i traktatach nie było mowy, lecz idzie tylko o zasadniczą jedno- myślność. — Hr. Andrassy jako ówczesny minister spraw zagranicznych widzi się uprawnionym do następującego wyjaśnienia: „Sformułowanego, urzędowego wypowiedzianego życzenia pomiędzy obu gabinetami co do wcielenia traktatu z Niemcami w ustawy obu państw nie było. W ciągu rokowań była i ta kwestya przez ks. Bismarcka poruszona jako

wymiana zapatrywań, ale Andrassy oświadczył, że takie skodyfikowanie nie byłoby odpowiednie celowi. Zgodnie z życzeniem obu stron traktujących myśli tej zaniechano.”

ROSYA.

* Hartmann żyje. Z New-Yorku pisze korespondent do „Mosk. wiadom.” że Leon Hartmann, o którym „Figaro” niedawno temu donosił, że skończył na samobójstwie, mieszka obecnie w jednym z miast stanów zachodnich i pracuje jako buchalter w pewnym kantorze prywatnym. Z obawy przed ewentualnym wydaniem go Rosyi przeniósł się był do Kanady; ale przekonawszy się, że nikt się nim już nie interesuje, wrócił na dawne miejsce.

— Ponowna zmiana w umundurowaniu uczniów. Poczynając od 25-tego Roku, uczniowie gimnazjów i progimnazjów rządowych, otrzymać mają czapki inne niż dotychczasowe. Czapki te będą z granatowego sukna jak dotąd, ale kolor wypustek dla każdego gimnazjum ma być inny. Rozporządzenie powyższe wydane zostało w celu łatwiejszego odróżnienia uczniów, noszących obecnie czapki jednakowe.

— Zamiar rządu rosyjskiego o zrusyfikowania szkół w prowincjach nadbaltyckich, nie ulega już, jak się zdaje, wątpliwości. Niemiecki język wykładowy ma być zastąpiony w szkołach okręgowych przez język rosyjski. Nawet w gimnazjach historia powszechna wykładana ma być w języku rosyjskim.

WŁOCHY.

* Rzym, 9 listopada. Ojciec święty zamianuje, jak slychać, msgr. Laurenzi i Massaja, jako też Arcybiskupów Palermo, Walencyi, Wiednia i Sewilli Kardynałami prezbiterami, a prałatów Gorimeroli, Masotti i Verga Kardynałami diakonami. Następnie prekonizować będzie Papież kilku Arcybiskupów i Biskupów. Kardynał Hohenlohe, który rzekł się godności Biskupa w Albano, otrzyma podobno tytuł Biskupa przy kościele św. Kaliksta.

Cholera.

Paryż, 8 listopada. W przeciągu dnia wczorajszego zachorowało ogółem na cholere 37, umarło 12. Stosunkowo niewielka liczba przypadków śmierci uprawnia zdaniem lekarzy do nadziei, że zaraza się nie rozszerzy. Władze uchwały o dzień ogłaszać biuletyn choleryczny, obejmujący całą dobę od 12tej godziny w nocy do północy dnia następnego.

Z dnia wczorajszego donoszą o dwóch umarłych na cholere w Nantes i czterech w Oranie.

Paryż, 9 listopada rano. Od północy dnia 7 b. m. do godziny 11tej dnia 8 zachorowało w Paryżu na cholere osób 70, z których umarło 8.

Paryż, 10 listopada. Według doniesienia prefekta departamentu Sekwany umarło wczoraj od północy do godziny 2 po południu 23 osób na cholere w Paryżu, w Nantes 4, a w Saint-Nazaire 1.

Paryż, 10 listopada. Według doniesienia prefekta departamentu Sekwany umarło w mieście od północy do 2 godziny popołudniowej w niedzielę 23 osoby. Od południa do godziny 11tej w nocy zachorowało podobno 138 osób, umarło 51. Urzędowych referatów o tych wypadkach dotychczas jeszcze nie ma. Z Montreuil donoszą o 10 wypadkach cholery.

„National Ztg.” pisze, że już w przeciągu kilku ostatnich miesięcy zachodziły w Paryżu różne przypadki „cholery nostras”, ale nie w większej ilości, ani też z gorszymi symptomami, aniżeli dawniejszymi laty. Pierwszy przypadek azjatyckiej cholery wydarzył się w mieście we wtorek (dnia 4 listopada) wieczorem, w domu przytłokającym do banku francuskiego na ulicy Coquilliere. Dama licząca 21 lat wieku, wróciła tego wieczora wraz z matką do domu i uczuła się naraz tak słabą, iż przywołano lekarza, który atoli stanu jej nie znalazł niebezpiecznym. W nocy stan pacjentki się pogorszył, a lekarz rano przywołany oświadczył, że zaszedł tu nagły przypadek azjatyckiej cholery. Śmierć nastąpiła w kilka godzin. Policya paryzka natychmiast zarządziła wszelkie środki odosobnienia, co jednak dalszemu szerzeniu się epidemii zapobiedz nie zdołało. Biuletyn urzędowy będą wydawane dwa razy dziennie.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 10 listopada.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał leśniczemu Sauerowi z leśniczówki dusznickiej w powiecie szamotulskim, powszechną odznakę honorową.

* Na wystawienie kościoła w Gryżynie. Z przeniesienia 19,25 marek. A. Zerońska 20 marek. — Razem 39,25 marek.

* Teatr. Jutro komedia Świderskiego „Dzieciaki”, komedia Dobrzańskiego „Złoty cielec” i operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach”. Pan Wesołowski odśpiewa arya z IV aktu „Halki”, „Szumia jodły na gór szczyty”. W czwartek komedia z francuskiego „Babunia”.

W sobotę komedia z francuskiego „Zięć p. Poirier” i dramat Gawalewicza „Barcarola”.

W niedzielę obraz Indowy ze śpiewami i tańcami Słupskiego „Dwór i gromada”.

* Posadę fizyka powiatowego powiatu poznańskiego, otrzymał fizyk powiatowy z Inowrocławia, dr. Winkler. Równocześnie mianowany został dr. W. komisarycznie członkiem tutejszego kolegium medycynalnego.

* W sobotę po południu o godzinie 2giej slychać było w Poznaniu silne huki, które, jak powszechnie twierdzą, pochodziły od strzałów artylerji fortecznej. Tymczasem huk ten pochodził z fabryki Mügelina, gdzie rozstrzelali o wielkie bloki żelaza, celem przetopienia ich w piecu.

* W piątek skradło 14-letnie dziewczę pospół z inną dziewczęciem 2 kresła na ulicy Masztaleskiej. Pochwycono je atoli i oddano do policyi.

* Nieruchomość przy ulicy Młyńskiej nr. 25, która w listopadzie r. z. nabył rzeźnik Hillert, nabył obecnie za cenę 83,000 marek kupiec J. Russak.

* Ślub. Dnia 5 b. m. pobłogosławił ks. proboszcz Kuczyński w Gebicach w powiecie mogilnickim, związek małżeński pomiędzy panem Franciszkiem Chrzanowskim z Dankowa w Kongresówce a panną Klarą Skrzydlewską z Dzierżanowa. Młodej parze życzymy wszelkiego błogosławieństwa Bożego!

* W Jutrosinie odbyły się w dniu 7 b. m. wybory uzupełniające do rady miejskiej. Wybrani zostali ponownie kupiec Rosenbaum, stolarz Dummer i poraz pierwszy dr. Gryglewicz.

* We Wrześniu wakuje posada registratora i żurnalisty w biurze magistrackim. Pensya 500 marek rocznie. Podania wnieść należy natychmiast.

* Z Berlina donoszą nam, iż tamże w sobotę rodak nasz, p. Stanisław von der Osten-Sacken z Gniezna złożył drugi egzamin na budowniczego rządowego w kierunku inżynierskim.

* Weteran napoleoński. We wsi Lipianki, parafii Duninów, powiatu gostyńskiego, gubernii warszawskiej, mieszka 95-letni starsuszek Pawlikowski, może już ostatni oficer 2go pułku ułanów legii nadwilejskiej.

* Pomnik. W kruchcie kościoła św. Krzyża w Warszawie wmurowana została tablica z białego marmuru, poświęcona pamięci trzech braci artystów Oleszczyńskich, Antoniego, Seweryna i Władysława, z których dwaj pierwsi jako rysownicy i szycharze, ostatni jako znakomity rzeźbiarz zasłynął w kraju. Tablicę tu swoim wujom i ojcu, artyście muzycznemu s. p. Juliuszowi, poświęciła znana i ceniona wirtuozka, panna Janothówna.

* Polki na Syberji. Na podstawie wydanej w Krakowie pracy p. Z. Librowicza o wygnanych polskich na Syberji, dzienniki rosyjskie rozpisyują się o działalności Polek w tej ziemi nieszczęścia. Oto co piszą „Petersb. Wiedom.” Znaczna część niewiast polskich wyjechała na Syberję dobrowolnie, dla ulżenia losu mężów, narzeczonych i synów. Od 1863 do 1866 roku, więcej niż 1800 (?) dobrowolnych takich wygnanek przybyło na Syberję. Ale prócz kobiet podobnych, nie mało także było Polek skazanych na zesłanie za udział w spiskach i powstaniach, na mocy wyroków sądów wojennych, szczególnie po powstaniu 1830 roku. Znaną jest także rola kobiet w roku 1863, oraz przedtem w czasie agitacyi przygotowującej powstanie. W ojczyźnie zbierały one ofiary dla zesłanych, prowadziły sprawy szczegółowe (u jednej p. Sobańskiej urządzone nawet było „archiwum sybirskie”), z oznaczeniem sposobu życia zesłanych i ich potrzeb, dla zadośćuczynienia których wysyłano na Syberję różne różności. Wszystko to prowadzono systematycznie, z akuratnością kantora. Były jednakże i inne troski czysto moralnej natury. Ta sama p. Sobańska, działając w ojczyźnie, ułatwiała żonom możliwość towarzyszenia mężom na wygnanie i w tym celu prowadziła ożywione stosunki, jakby jaki najukratniej komisyoner. Ma się rozumieć, zorganizować to wszystko można było tylko, mając pomoc czynną w Syberji, co zresztą daje się zrozumieć przy cytowaniu książki, która opowiada o wielkiej ilości urzędników Polaków w Syberji. Kobiety Polki przedsięwzięły całą wyprawę krzyżową, aby skłonić panny bogate do wyjazdu na Syberję, a to w tym celu, ażeby przez zamążpójście za wygnanców, użyć ich losowi posagami swemi i przeszkodzić małżeństwu z Rosyankami, „by krew polska w czystości tym sposobem utrzymała się na obczyźnie”. Jedną z założycielek tego „oryginalnego” Towarzystwa, Paulina Wilkopolska, była następnie sama politycznie skompromitowana i zesłaną do miasta Tary. Zdaje się, że udało się skłonić kilka panien „egzaltowanych” do tej ofiary, gdyż na Syberji zawarto kilka małżeństw, bardzo według słów autora szczęśliwych.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 11go listopada św. Marcina B.

Wschód słońca o godz. 7 minut 17. Zachód o godzinie 4 minut 11.

TELEGRAMY.

Nieszczęście. W kopalni węgla kamiennego w Wasmes (Hennegau) w skutek wybuchu gazów podziemnych utraciło życie 20 robotników, rany odniosło pięciu.

Berlin, 10 listopada. Z Londynu donoszą, że w sobotę wieczorem w kopalni węgla w Hochin (?) pod Fredegarrem zapaliły się gazy podziemne. W kopalni było 15 robotników. Jest obawa, że wszyscy zginęli. Czterech nieżywych dotychczas wydobyto.

— 10 listopada. W okręgu kwidzyńsko-sztumskim przeszedł rządowiec Müller większością 450 głosów.

Paryż, 9 listopada. „Temps” prze-

czy pogłosce, jakoby w porcie tulońskim miano czynić przygotowania do ewentualnej wyprawy do Marokko.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 listopada. BAZAR. Karsznicy z Zachur, pani Zielenacka z Goniczek, pani Taczanowska z Szyplowa, pani Lutomska ze Stawu, Jaraczewski z Lipna, Zakrzewski z Żabna, Radoński z Poznania, Modlibowski z Goliniki, hr. Biński z Dąbek, Zychliński z Poznania, Taczanowski z Choryni, pani Keszyska z Błociszewa, dr. Kozłowski z Galicyi, Krajewski ze Skórcezewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Czarnecki z Jeziór, Taczanowski z Piersusze, hr. Plater z Wielichowa, hr. Górski Ostroż z żoną ze Śmielowa, Ephraim z Hamburga, Wenzel z Koronowa, Packermann z Wągrówca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Wawrowski z Kobylegóry, dr. Kalkstein z Jabłówka, Breza ze Świątkowa, Sypniewski z Dobrojewy, Chmielewski z Łukowa, Brukwicki z Rudzewia, pani Zarembina z Rusocina, Rudnicki z Roszkowa, Sawiński z Kąpieli, Więckiewicz z Nowej, Rejowski ze Strzyżewa, Rosenberg z Bydgoszczy, Münchau z Nakla, Müller z Krotoszyna, Topiński z Rusocina, Molinek z Potrzebowa.

(Nadesłano).

Jedynie skuteczne na Kaszel

są karmelki i syrop z wysoku słodowego z fabryki karmelków

A. W. Żuromskiego w Poznaniu.

1 fl. syropu 50 fen.
1 paczka karmelków 30 fen.
1/2 funtowa puszka 1 mk.
1 funt „ 2 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 10 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powiatu: pogodny.
Żyto: spok.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na październik 129 pl., październik-listopad 128 — pl., listopad-grudzień 128 — pl., grudzień-styczeń 128 — pl., na wiosnę 130 — plac.

Okowita: stałej.
Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr., listopad 42,20 plac., grudzień 42,20 plac., styczeń 42,40 plac., luty 42,90 plac., marzec 43,40 plac., kwiecień 43,90 plac., maj 44,20 plac., maj 44,50 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42,30 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 130 —, listopad 130 —, listopad-grudzień 128 —, grudzień-styczeń 128 —, kwiecień-maj 130 — m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana 42,10 mrk., listopad 42,10 m., grudzień 42,20, styczeń 42,30 mrk., luty —, na kwiecień-maj 44,2 — marek, w miejscu bez beczki 42,10 mr.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 10 listopada 1884.

Przedmiot.	TOWAR.				w	
	dobry	śred.	pośle.	przeciętny	ok.	z
Psz. najw. za 100 kl.	15 30	14 60	14 10	13 77		
Żyto najw.	15 30	14 20	13 30	13 17		
Jęczm. najw.	13 10	12 50	13 10	13 12		
Owies najw.	14 10	13 60	13 10	13 42		
	13 90	13 30	12 60			
Inne artykuły.						
	najw.	najniż.	w prze			
	ok.	z	ok.	z		
Słoma {prosta	za 100 kl.	4 25	2 75	3 50		
targana						
Siano		5 50	4 25	4 88		
Groch						
Soczewica						
Fasola						
Kartofle		3 60	2 80	3 20		
Wółwina {kulka	z 1 kl.	1 40	1 20	1 30		
łód brzucha		1 —	90 —	95 —		
Wieżrowina		1 40	1 —	1 20		
Cielęcina		1 40	1 —	1 20		
Skopowina		1 20	0 90	1 05		
Stonina		1 50	1 40	1 45		
Masło		2 20	1 80	2 —		
Jaja	za kopę	3 13	3 05	3 07		

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 listopada 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Psz. stale	151,50	Galic. akc. k.	113,50
listop.-grud.	161,—	Pr. consol. 4 ^o /o	103,20
kwiecień-maj	137,—	Pozn. listy z.	101,40
Żyto spok.	137,—	Pozn. listy rent.	101,50
listop.-grud.	136,50	Austr. banknoty	166,80
kwiecień-maj	139,25	Austr. renta złota	86,80
Olj rzep. spok.	50,60	Austr. losy 1860	119,60
listopad	51,80	Włochy	95,75
kwiecień-maj	51,80	Rumunji	104,25
Okowita stałej	44,10	Ros. banknoty	208,10
w miejscu	44,40	Ros.-ang. pożyczk.	94,30
listopad	44,40	Pol. 5 ^o /o listy zast.	62,30
kwiecień-maj	46,30	Pol. lik. l. zast.	56,40
listopad	46,30	Kredyty	483,50
kwiecień-maj	47,40	Kolj państwowa	500,50
Olj rzep. spok.	127,—	Lombardy	247,—
listopad	127,—	Usposob. słabe.	
Wyp.-żyta wsp.	2100,—		
Wyp.-okow. kw.	50,000		

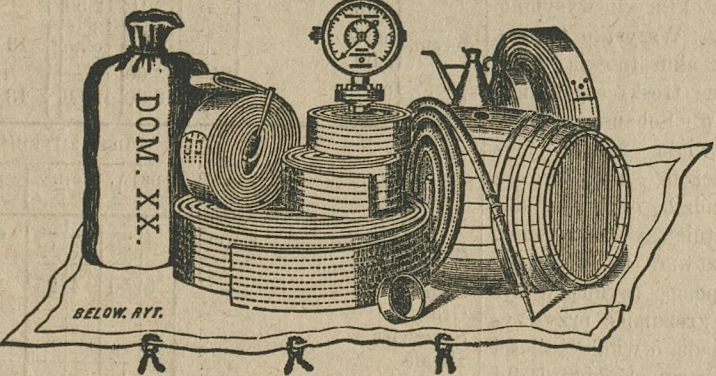
Szczecin, 10 listopada 1884. (Kursa końc.)

Szczecin, 10 listopada 1884. (Kursa końc.)			
Pszenica słabo		w miejscu	
list.-grud.	152,—	kwiecień-maj	51,50
kwiecień-maj	163,—	Okowita spok.	
Żyto spok.		w miejscu	43,40
list.-grud.	135,—	listopad	43,50
kwiecień-maj	137,—	list.-grud.	43,40
Rzepak		kwiecień-maj	45,90
w miejscu		Petroleum	
Olj rzep. spok.		w miejscu	
list.-grud.	50,—		

!Na koledę!
Gorzałka.
 Bratnie słowo do ludu polskiego
 napisał ks. dr. Kantecki.
Drugie pomnożone wydanie
wyjdzie w przyszłym tygodniu.
 Zwracamy uwagę Sz. Duchowniostwa na tę książeczkę, stosowną jako podarek koładowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mkr.
 Zamówienia przyjmuję
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
!Na koledę!

Bezpłatne wypożyczalnia książek.

Barcin, Lapis kupiec.
 Bnin, Wojciechowski, organista.
 Borek, Jan Walczyński.
 Brodnica, Kazimierz Lipiński.
 Buk, Jan Gorzelniński, organista.
 Bydgoszcz, H. Rogaliński.
 Chodzież, Józef Fleiszer, stelmach.
 Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
 Czempiń, Klechta, obywatel.
 Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz, Dubin, R. Medlewski, obywatel.
 Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszka nr. 105).
 Golańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
 Gostyń, Dzwikowski, cyrulik.
 Grabów, Dr. Ożegowski.
 Grodzisk, Niejaki Julian.
 Inowrocław, Kosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
 Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
 Jarocin, S. Rydlowski, cyrulik.
 Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
 Jutrosin, Góralski, organista.
 Kamionka, pani Rewicka.
 Keynia, Jan Kawczyński.
 Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
 Klecko, X. Ludwiczak.
 Kobylin, Leopold Gallus.
 Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
 Kościan, M. Wittig, kupiec.
 Kórnik, Smulowski, dzierżawca.
 Kostrzyn, K. Gorzelniński, organista.
 Koźmin, Moll, kupiec.
 Krobica, S. Moderski.
 Kruszwica, K. Osiniński, kupiec.
 Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
 Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
 Lubawa, Dr. Rzepiński.
 Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
 Łopienno, Anasztazy Kiełczewski.
 Łobżenica, J. Zędkowski, mistrz stolarski.
 Miasteczko, Maksymilian Celler.
 Miejska Górka, A. Skwierzyński.
 Mikstadek, Julian Nędziński.
 Mogiła, Józef Stark, kupiec.
 Mosina, Jan Jaworski, obywatel.
 Mroczka, A. Mściżewski, rzeźnik.
 Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Towarzystwo Czytelników Ludowych w Poznaniu.

Pasy do maszyn
 artykuły gumowe,

WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO,
 Nieprzemakalne płachty, derki na konie
 polecają (161)
Orłowski i Sp.
 Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie nowości
 na sezon jesienno-zimowy
 w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szyrtyngi, bieliznę męską, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)
J. & T. KAMIENSKI
 Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.
 P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniej.

Nakładem moim wyszło i polecam
O stanowisku
 Kół naszych poselskich
 (Przyczynę do kwestyi bieżącej)
 napisał
Ludwik Zychliński.
 Cena 30 fen. Za przesłaniem w znaczkach pocztowych 33 fen. franko pod opaską. (928)
A. Cybulski
 Poznań, Gr. Hôtel de France.

Nakładem
P. Hauptmanna w Bonn
 wysła powieść M. Ludolfowej p. t.
„VERSCHOLLEN“
 2 tomy VIII i 420 str. 80. Cena 4 mkr. W powieści tej skrośła autorka losy wychowanej na wybrzeżach Teneryfy niewiasty, która pokutując za nierozważny krok w młodości popelniony, doświadczony rozmaitych zawodów, walczy z mężką odwagą z światem i ostatecznie wśród nadludzkich wysiłków odszukuje swego na Sybir wygnanego małżonka.

Melania Mann
 KONFEKCJA DAMSKA
 64. Ulica Sgo Marcina 64.
 I piętro.

Herbaty chińskie
 Mieszanki według rosyjskiego gustu zastósowane
 sprzętu 1884/1885 r
 Najwięcej zaprowadzone gatunki: Nr. 9, 7, 12, 13
 a 3,00, 4,00, 5,00, 6,00 za f.
 W Wielichowie do nabycia u p. Juliusza Cohna.
Królewieckie Towarz. sprzedaży herbaty
BERLIN S. W. (893)
 (Königsberger Thee-Compagnie).

Torty Cukiernia Gateaux melées
Ant. Pfitznera
 w Poznaniu, Stary Rynek 6
 poleca Szan. Publiczności oprócz znanych tortów następujące: **genueński, karagowy, napoleoński, brzytkański, meksykański, mediolański, pomarańczowy à la Fondant, wiedeński à la Sacher i kasztanowy.**
 Codziennie świeże **wiedeńskie Gateaux melées** na życzenie gustownie na półmisku ułożone, jako też znaczny zapas **cukrów i karmelków francuskich** i własnej roboty na etażerkach i w bombonierkach lub pudełkach.
 NB. Wszelkie zamówienia wykonuje się akuracie i punktualnie. (90)
Cukry Karmelki

Za kilkoletniem poręczeniem!
 Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulsie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory debowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stolowe parzytkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne. (880)
 Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca
L. Marchlewski,
 były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Wina węgierskie
 zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżące na butelkach zachowywane — poleca handel win hurtowny (764)
Antoniego Pfitznera
 Poznań, Stary Rynek.
Rzeźby — Stacye Meki Pańskiej oraz figury św. Pańskich z gipsu i cementu wykonuje na zamówienia. Praca staranna. Ceny bardzo przystępne. (612)
M. Piotrowski, sztukator
 w Poznaniu przy ul. Strzałowej nr. 7.
Blooker'a holend. Kakao
 najlepszy i najłatwiej rozprowadzający się fabrykat, uwieczniony w wielu medalami złotymi 1/2 ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczących tego zakresu składach fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Niniejszem mam zaszczyt najuprzejmiej donieść, że istniejącą tu w miejscu od ośmnastu lat pod firmą M. Leitgeber i Sp.:
KSIĘGARNIA,
 czytelną, skład i wypożyczalnią nut
 nabyłem na wyłączną własność i odtąd obok mej drukarni prowadzić będę pod firmą:
J. Leitgeber i Sp.
 Pisma czasowe, rozpoczęte dzieła, encyklopedye, abonamenta nut i książek Szan. Prenumeratory i abonenci bez przerwy nadal z mej księgarni otrzymywać będą.
 Znajomość fachu, dobrany personel oraz dostatni kapitał umożliwiają mi zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom Szanownej klienteli.
 Upraszając o zaszczytanie mnie zleceniami, których skrupulatne wypełnianie będzie moim zadaniem, polecam przedsiębiorstwo moje życzliwym względem. (026)
Jarosław Leitgeber.
 Księgarnia znajduje się w dotychczasowym lokalu przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 8, środkowa aleja. — Drukarnia przy placu Wilhelmowskim nr. 18.

Dr. Klemens Koehler,
 lekarz, specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu,
 przyjmuje przy M. Rycerskiej Ul. No. 2.
 od godziny 10—12 i od 3—5.
 Poliklinika bezpłatna od 8 1/2—10 rano.
 (735)

Św. Marcin.
ROGALE
 nadziewane migdałową masą, makiem i konfiturami.
A. W. Żuromski.
 Cukiernia,
 fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
 Poznań, ulica Berlińska nr. 6.
Filia: ul. Wrocławska nr. 25.
 Przy nadchodzących świątach Bożego Narodzenia polecam zwłaszcza
Szanownym rządcom kościołów,
SZOPKI
 do ustawienia na meście albo przed antepedium z przynależnymi figurami: **dzieciątka Jezus w żłobku, Matki Bożej, Sgo Józefa, Trzech Króli, pastry, wołu, osła i owieczek.** Szopka (do oświetlenia wewnątrz) prawie 2 metry szeroka, 1 1/2 metra wysoka, metr głęboka; figury około 40 cm. wysokie, wszystko artystycznie wykonane. cena najumiarkowańsza. O wczesne zamówienia uprasza
A. Krzyżanowski, Poznań.

Rogale
 różnej wielkości, nadziewane rodzenkami, migdałową masą i makiem poleca od dziś cukiernia (920)
A. Pfitznera
 Poznań, Stary Rynek 6.
!!Bez wpisowego!!
 Rządzący, kilku ekonomów, pisarzy, włódcy, kucharzy, ogrodników, strzelców, gorzelników, kasjerów potrzebuje zaraz i od Nowego Roku, oraz gospodynie i bony. (925)
W. M. Braun
 Biuro zleceń i umieszczeń.
 Poznań, W. Garbary 5.
Zatrudnienia na cztery tygodnie (890)
dla Izraelity
 mówiącego dobrze po polsku, zdanego do pracy biurowej, a pragnącego przez ten czas uczyć się więcej prawdy wiary naszej św. celem przejścia na łono Kościoła katolickiego poszukuje **ks. dr. Kantecki, Poznań.**

Brockhaus' Conversations-Lexikon.
 Mit Abbildungen und Karten.
 Preis à Heft 50 Pf.
 JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 M. 1/2.

Wina węgierskie
 Winiarnia:
 1/10 litra karaśka 0,25
 2/10 " " 0,50
 4/10 " " 1,—
 5/8 " butelka od 2,—
 1/2 " " 1,—
 1/1 " " 2,—
 1/1 " gąsiorki 3,—
A. Piotrowski
 Franciszkańska ulica nr. 1,
 róg Starego Rynku.
Katarzynki (804)
 od Weesego z Torunia są zawieszane na składzie w cukierni
Ant. Pfitznera
 Poznań, Stary Rynek.
Pomocnika
 do ekspedycji poszukuje handlowców kolonialnych
J. N. Leitgebera.
 Poszukuje się biegłego (922)
naczelnika biura
 do miasta powiatowego. Blizszych objaśnień udzieli rzecznicz
Cichowicz w Poznaniu.

Zaproszenie do przedpłaty!
 Za kilka tygodni opuści prasę:
Śpiewnik kościelny
 obejmujący przeszło 500 pieśni najużywanych w Kościele Katolickim w 800 str. około 350. Cena w prenumeracie aż do 1 grudnia 1884 wynosi tylko 50 fen. za egzemplarz bez opłaty. Z opłatą 75 fen. Kto zbierze 10 prenumeratów, dostaje jeden egzemplarz oprawny w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłaj franko. Należność nadawca należy naprzód. Cena później znacznie podwyższona zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:
Księgarnia Katolicka, Poznań, Wodna ulica nr. 25. 816

Księgarnia Katolicka
 w Poznaniu, ulica Wodna 25
 odebrała na skład główny i poleca:
Lekarstwo
 przeciw pijaństwu.
 Zebrał ks. Łukowski.
 Cena jednego egzemplarza 10 fen., 100 egz. za 6,50 m. (793)

Kuracja zimowa
 w zakładzie wodoleczniczym prof. Winternitz w Kaltenleutgeben pod Wiedniem (Austria).
 Prospektów udziela na żądanie (861)
Dyrekcya.

Rogale
 nadziewane masą migdałową i makiem polecają codziennie świeże
I. P. Beely i Sp.
 ulica Wilhelmowska nr. 5 i Wielkie Garbary nr. 41. (929)

Arac de Batavia
 litr po 2 mkr., 2 m. 50 fen. i 3 marki. (857)
Jamaica Rum
 litr po 2 i 3 marki na całych i półbutelkach poleca cukiernia
Ant. Pfitznera,
 Stary Rynek.
Osiedliłem się w Środzie jako adwokat. (917)
Służewski,
 rzecznik.

Dla cierpiących na włosy
 nie ma lepszego i poleconego godniejszego środka jak aptekarza Dunckela **roślinny balsam na włosy.** Balsam ten wzmacnia wzrost włosów w niespodziewany sposób, usuwa nieczystość łupież, a siwym włosom przywraca w przeciągu 10—14 dni ich pierwotny kolor. Za skutek gwarantuje. Butelkę wraz z przepisem użycia za 2 mkr. 60 fen., franco za zaliczką, lub po poprzednim odebraniu gotówki przesyła aptekarz **Dunckel** w Köttschenbroda. (871)

Do wydzierżawienia od 1-go lipca albo od wiosny 1885 r.
majątek ziemski
 w gubernii Lubelskiej, — przestrzeżen ogólna 2527 morgów miary nowopolskiej, — grunta przeważnie pszenne, łąki wyborowe, płodozmiany zaprowadzone, fabryka cukru w blizkości, skład buraków w miejscu. Zabudowania wystarczające, dom mieszkalny dobry w suchym i zdrowym położeniu. Inwentarz żywy i martwy kompletny jest do nabycia u właściciela. Majątek ten rozdzielić można na trzy oddzielne dzierżawy, obejmujące przestrzeń: jedna 962 morg., druga 377 morg., trzecia 1187 morg. — O bliższe szczegóły i war. zgł. się proszę do właściciela dóbr Wojciechowska. — Adres na listy Wojciechowski przez Krzywde, ostat. stacja kolei Iwanogrodzko-Lukowskiej, Krzywda.

Kucharza (928)
 kawalera przyjmie od Nowego Roku **Dom. Male Jęzioro** pod Zaniemyślem.
Technik
 uczonego **stolarza** albo z tym zawodem dobrze zapoznanego, biegłego rysunkach i obliczaniu, **znajdzie stałe zatrudnienie.** (904)
 Zgłoszenia się przyjmują Redakcyja Kuryera Pozn.